

Do you speak Polish?

18 sierpnia 2008

Obalony kilka lat temu przez rewoltę społeczną boliwijski prezydent Gonzalo Sanchez de Lozada, poza tym, że doprowadził do absurdałnych wręcz nierówności społecznych i masowej nędzy, był znienawidzony za swój „jankeski” styl życia, między innymi za posługiwanie się językiem hiszpańskim z amerykańskim akcentem.

Choć jeszcze jakieś dziesięć lat temu coś podobnego w Polsce wydawałoby się niemożliwe, to w tej chwili używanie ojczystego języka z amerykańskim akcentem staje się niemal normą. Przynajmniej w telewizji.

Trudno ustalić, kto był prekursorem tego zwyczaju: pewien korespondent telewizji publicznej, który większość swego życia spędził w Ameryce i z takiego mówienia uczynił swój indywidualny styl, nieco żartobliwy, lecz potraktowany ze śmiertelną powagą przez plagiatorów, czy też twórcy niektórych reklam ze stacji prywatnych, usiłujący zrekonstruować amerykański entuzjizm zakupów.

W każdym razie coś, co początkowo było prawie wygłupem, teraz stało się normą, przynajmniej dla twórców reklam i wielu sprawozdawców sportowych. Należy się zatem spodziewać, że przykład pójdzie „w lud” i za kilka lat znaczny odsetek młodzieży będzie mówił po polsku z amerykańskim akcentem.

Ponieważ jest to zjawisko bardzo nagminne i do tego jeszcze wiadomo, że reklamy nie są wytworami indywidualnej ekspresji artystów, lecz starannie obmyślanymi przedsięwzięciami sztabu specjalistów, to należy się domyślać, iż tego rodzaju akcentowanie polskich słów i zdań stanowi tam odgórny nakaz, któremu wykonawcy muszą się podporządkować.

Wspominając o tym, muszę zaznaczyć, że bynajmniej nie oczekuję, by telewizja była wzorem językowej poprawności. Nie

jest nim już od dawna, co więcej, wprowadza do języka oficjalnego wiele niepoprawnych wyrażen, jak chociażby słynne „w temacie”, za twórcę którego zazwyczaj uchodzi Lech Wałęsa. Chociaż były prezydent rzeczywiście wprowadził do języka wiele neologizmów i także to wyrażenie spopularyzował, akurat w tym przypadku przejął je od swojego poprzednika, generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Autor: Andrzej Obuchowski

Źródło: [„Ulica Wszystkich Świętych” nr 5 \(101\) 2008](#)